

Piotr Małczyński
Uniwersytet Wrocławski

Gra o samostanowienie. Futbol jako narzędzie polityki międzynarodowej.

Piłka nożna jest sportem dość chętnie i często wykorzystywanym w polityce międzynarodowej. Mówi się niekiedy nawet o dyplomacji futbolowej, gdzie poszczególni aktorzy wykorzystują rzeczywistość piłkarską w celu realizacji swych interesów dyplomatycznych. Dodatkowo futbol dostarcza narzędzi integracji społecznej oraz (re)produkcji zbiorowych tożsamości, co ochoczo wykorzystują poszczególne nacjonalizmy. Z tych powodów reprezentanci terytoriów autonomicznych, państw nieuznawanych czy ruchów separatystycznych również zaangażowali piłkę nożną do swych własnych celów. Czyniąc to użytkują oficjalne, bądź alternatywne kanały, tak by przez sport wyrazić kontestację zastanych stosunków międzynarodowych i promować ich samostanowienie.

Flaga, hymn, stolica... – ten zestaw stał się charakterystyczny niemal dla każdego państwa narodowego¹. Globalne rozpowszechnienie² tego zbioru sprawia zaś, iż pełni on rolę swego rodzaju atrybutu samorządności. Z powodu jego symbolicznej

¹ Dzisiejszą rzeczywistość polityczną można scharakteryzować jako świat narodów, gdzie państwo narodowe stanowi podstawową jednostkę, sam naród zaś posiada, w myśl ideologii nacjonalistycznej, prawo do decydowania o swoim losie. W tym kontekście wiele ruchów separatystycznych wpisuje się w ideę samostanowienia narodów, stąd moje skupienie na sprawach narodowych.

² Pozornie wydaje się, iż globalizacja stanowi jedynie zagrożenie dla świata narodów. Jednak jednocześnie procesy globalne dostarczają zasobów kulturowych, które można „udomowić” i wykorzystać do partykularnych celów (T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004, s. 47).

doniosłości, chętnie korzystają z niego również rządy obszarów nie cieszących się szeroko uznawaną suwerennością, lecz mających choć krztę autonomii lub też chociażby nadzieję by ową autonomiczność uzyskać. Do wspomnianego zestawienia można dodać inne, mniej lub bardziej rozpowszechnione elementy jak np. własna waluta. Wśród nich często znajdują się drużyny sportowe, w tym piłkarskie³. To tym ostatnim chciałbym poświęcić niniejszy tekst, skupiając się na zespołach, które związane są z autonomiami, państwami nieuznanymi i ruchami separatystycznymi.

Możemy wyróżnić trzy główne sposoby delegowania swych futbolowych reprezentantów przez aktorów powiązanych z terytoriami autonomicznymi, państwami nieuznanymi czy ruchami niepodległościowymi: wystawienie oficjalnej lub nieoficjalnej drużyny piłkarskiej, oraz skojarzenie drużyny klubowej z konkretną ideologią – autonomistyczną, separatystyczną, wyzwoleńczą.

Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (*Fédération Internationale de Football Association*, FIFA) zrzesza 209 członków, a więc więcej niż liczy sobie Organizacja Narodów Zjednoczonych (193 państwa członkowskie), choć kilka niepodległych państw, jak np. Monako⁴ czy Nauru, swojej reprezentacji narodowej w piłce nożnej nie posiadają. W tej różnicy mieści się pierwsza, wyżej wymieniona, kategoria, a mianowicie oficjalne drużyny reprezentacyjne terytoriów zależnych. Już pierwszy mecz mię-

³ Stosunkowo podobnym tonie, choć z odmiennej perspektywy, ujmuje to Marzena Józefczyk: „Według badaczy stosunków międzynarodowych państwowość określają trzy tradycyjne elementy: terytorium, ludność oraz suwerenna władza. Wydaje się jednak uzasadnione dodanie czwartego elementu: piłkarskiej drużyny narodowej”; M. Józefczyk, *Rola sportu w dążeniach niepodległościowych*, [w:] *Sport w stosunkach międzynarodowych*, Andrzej Polus (red.), Toruń 2009, s. 149.

⁴ AS Monaco ma charakter drużyny klubowej i występuje w lidze francuskiej. Reprezentuje więc Monagesków w nieco innej formule niż mogła by to czynić oficjalna drużyna narodowa.

dzynarodowy – spotkanie Anglii i Szkocji w 1872 r.⁵ – stanowił precedensowe spotkanie dwóch bezpaństwowych narodów, które do dziś utrzymują niezależne federacje piłkarskie (obok Walii i Irlandii Północnej)⁶. Własne zespoły wystawiają liczne obszary autonomiczne od Wysp Owczych, przez Palestynę, po Polinezję Francuską, która występuje pod nazwą największej wyspy archipelagu – Tahiti.

Jednak jeszcze liczniejsza grupa terytoriów (zależnych) na próżno ubiega się o członkostwo w międzynarodowych strukturach piłkarskich. „Dlaczego w szeregach FIFA znajduje się (...) Hong-Kong, ale już nie Gibraltar?” – pytają Seweryn Dmowski i Aleksander Szałański, którzy krytykują działania Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej, gdyż – jak twierdzą – jej polityka „w kwestii przyznawania statusu członka nie jest ani konsekwentna, ani jednoznaczna, a decyzje o przyjęciu/nieprzyjęciu danej federacji mają tło polityczne i podejmowane są pod wpływem nacisków poszczególnych państw”⁷. Akces wspomnianego Gibraltaru blokuje od lat Hiszpania, dla której mógłby być to krok ku zrzeczeniu się pretensji do brytyjskiego obszaru nad Słupami Heraklesa⁸. Jednak w maju 2013 r. przyjęto gibraltarską federację do Unii Europejskich Związków Piłkarskich (*Union of European Football Associations*, UEFA). Lecz mimo że miejscowi kibice mają świadomość *plus ultra*, ich futbolowa pasja wykracza poza brzeg Cieśniny, to piłkarska rzeczywistość kończy się dla nich w Europie. Członkostwo w strukturach kontynentalnych nie pokrywa się bowiem z przynależnością do struktur na poziomie światowym.

⁵ A. Jawłowski, *Święty ład. Rytuał i mit mundialu*, Warszawa 2007, s. 24–26.

⁶ Wielka Brytania wystawia niekiedy drużynę (np. olimpijską), lecz czyni to poza oficjalnymi strukturami FIFA.

⁷ S. Dmowski, A. Szałański, *Globalna gra. Futbol jako czynnik w stosunkach międzynarodowych*, „Społeczeństwo i Polityka” 2012, nr 2, s. 150.

⁸ M. Józefczyk, *Sport jako katalizator separatyzmu w Unii Europejskiej*, [w:] *Dokąd zmierza Europa? Nacjonalizm, separatyzm, migracje – nowe wyzwania Unii Europejskiej*, P. Mickiewicz, H. Wyligąła, (red.) Wrocław 2009, s. 105.

Casus Gibraltaru wskazuje jednakże drogę innym obszarom, chociażby Grenlandii, która pragnie również zaistnieć w piłkarskim świecie, przynajmniej na szczeblu europejskim⁹. Członkostwo w UEFA, podobnie jak w innych organizacjach futbolowych na poszczególnych kontynentach, nie daje możliwości walki o najwyższe światowe trofea. Jednak pozwala na rywalizację na szczeblu lokalnym, dzięki czemu dochodzi do rywalizacji przykładowo drużyn Martyniki i Meksyku, a więc spotkań reprezentacji obszarów o odmiennym statusie politycznym, lecz zrównanej pozycji boiskowej. Lecz rywalizacja wspomnianego departamentu zamorskiego z metropolitalną Francją, której podlega również sportowo, pozostaje nadal nie do pomyślenia.

Co stanowi jednak siłę przyciągającą do struktur FIFA? Organizacja ta ma bowiem monopol na oficjalne międzynarodowe rozgrywki piłkarskie. Tylko jej członkowie posiadają prawo do rywalizacji o mistrzostwa świata, czego nie daje przynależność do chociażby związków w obrębie poszczególnych kontynentów, o innych nieoficjalnych federacjach już nie mówiąc. Porównanie Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej do Organizacji Narodów Zjednoczonych nie było przypadkowe i nie wiąże się jedynie z wielkością obu światowych organizacji. Kolejna, ważniejsza analogia odnosi się do międzynarodowego uznania jakie wiąże się z członkostwem zarówno do FIFA, jak i ONZ. Według współczesnych przepisów, aby wstąpić do grona piłkarskich federacji potencjalny członek musi legitymować się niepodległością i akceptacją na arenie międzynarodowej, zaś jeśli nie spełnia warunku pierwszego, to znaczy kandydat wywodzi się z obszaru zależnego może ubiegać się o członkostwo, gdy posiada pozwolenie nadrzędnego związku sportowego¹⁰.

⁹http://www.sport.pl/pilka/1,64946,14045454,Grenlandia_marzy_o_czlonkostwie_w_UEFA_i_FIFA.html

¹⁰ Status FIFA pkt. 10.1, 10.6; <http://www.fifa.com/mm/document/affederation/generic/01/66/54/21/fifastatutes2012e.pdf> (dostęp: 10 sierpnia 2013 r.).

Argumentem wspierającym akceptację instytucji zwierzchniej wobec secesji bywa np. odległość geograficzna, która uniemożliwia sprawne prowadzenie rozgrywek, lecz ostatecznie zgodę na oddzielenie się od federacji należy wiązać z jej polityczną wolą.

Rozwiązaniem omijającym oficjalne struktury FIFA jest desygnowanie nieoficjalnej reprezentacji piłkarskiej. Z powodu wspomnianej monopolizacji gry, tego typu drużyny nie mają prawa uczestnictwa w najważniejszych rozgrywkach, z udziałem w mundialu włącznie. Pozostają im więc turnieje nieoficjalne oraz spotkania towarzyskie, które toczą przede wszystkim między sobą. Mecze z oficjalnymi reprezentantami również się odbywają, lecz są o wiele rzadsze. Z jednej strony nie traktuje się ich jako „prawdziwej” rywalizacji reprezentacyjnej, stąd ich mniejsza atrakcyjność dla zrzeszonego w FIFA rywala, z drugiej zaś stanowią swego rodzaju namiastkę uznania międzynarodowego dla aktora wystawiającego nieczłonkowską kadrę. Wśród nich znajdują się drużyny reprezentujące zarówno niepodległe państwa, jak mniejszości, mikronarody, narody bezpaństwowe, państwa bez uznania międzynarodowego, regiony autonomiczne lub dążące do autonomii czy wreszcie federacje regionalne¹¹. Funkcjonujący obok FIFA świat piłkarski nie pozostaje bez swoich struktur organizacyjnych. Można wymienić m.in.: wspierająca rywalizację pomiędzy mikronacjami *Micronational Football Association* (MFA)¹²; organizująca *Island Games* – multisportowe wydarzenia, w których biorą udział zawodnicy z kilkunastu, rozsianych po całym świecie, wyspiarskich społeczności *International Island Games Association* (IIGA)¹³; *N.F.-Board* (Nouvelle Fédération-Board), która organizuje własne mistrzostwa świata (tzw. VIVA World Cup), jej misją przewodnią jest pośrednictwo między FIFA

¹¹ <http://prezi.com/femqxswwttoqe/non-fifa-football/> (dostęp: 10.08.2013).

¹² <http://micronationalfa.webs.com/> (dostęp: 12.08.2013).

¹³ <http://www.iiga.org/> (dostęp: 12.08.2013).

a federacjami funkcjonującymi poza jej strukturami¹⁴, zaś mottem „Prawo do rywalizacji piłkarskiej”¹⁵. Ta ostatnia z wymienionych organizacji posiada także swój organ regionalny – *Consejo Sudamericano de Nuevas Federaciones* (CSNAF), który zrzesza przede wszystkim związki piłkarskie z południowoamerykańskich archipelagów oraz reprezentantów rdzennej ludności¹⁶.

Występujące w poszczególnych ligach kluby piłkarskie również mogą pełnić rolę swego rodzaju reprezentacji narodowej. Drużyny klubowe często łączy się z tożsamością lokalną – dzielnicową, miejską, regionalną – co w ostatnim przypadku rodzi niekiedy także konotacje z ruchem separatystycznym czy autonomistycznym. Tak było w Jugosławii, gdzie „Przywiązanie ludności do barw takich zespołów, jak Crvena Zvezda Belgrad, Dynamo Zagrzeb, Hajduk Split czy Vardar Skopie była tożsama z przywiązaniem do idei niepodległości”¹⁷, zaś wojna domowa dla niektórych rozpoczęła się od piłkarskich zamieszek między serbskimi (*Delije*) i chorwackimi (*Bad Blue Boys*) fanami w maju 1990 r.¹⁸ Kolejnymi przykładami drużyn klubowych powiązanych z konkretnymi tożsamościami etnicznymi/narodowościowymi są zespoły z hiszpańskich wspólnot autonomicznych: baskijskie Real Sociedad San Sebastián i Athletic Bilbao oraz katalońska FC Barcelona. Podobnie jak, wyżej wspomniane, niezrzeszone w FIFA kadry narodowe, nie posiadają one pełni praw do oficjalnego reprezentowania określonej narodowości na szczeblu międzynarodowym, a jedynie ograniczają się do przestrzeni ligowej i rozgrywek pucharowych o nienarodowym charakterze.

¹⁴ <http://www.nf-board.com/en/> (dostęp: 12.08.2013).

¹⁵ M. Józefczyk, *Rola sportu w...*, s. 146.

¹⁶ <http://www.csanf.org/index.php> (dostęp: 12.08.2013).

¹⁷ M. Józefczyk, *Rola sportu w...*, s. 132.

¹⁸ B. Dubaniowska, *The Bad Blue Boys kontra Torcida – Piłka nożna, przemoc, polityka. Analiza zjawiska chuliganizmu w Chorwacji na przykładzie wybranych grup kibiców*, Wrocław 2011, s. 4, 8, tekst niepublikowany.

Jednak pojedynki w obrębie ligi hiszpańskiej, zwłaszcza spotkania ze stołecznym, a jednocześnie utożsamianym z „kastyljskością” Realem Madryt, budzą spore emocje podszyte sporą dawką nacjonalizmu.

Futbol jako narzędzie (re)produkcji tożsamości zbiorowych

Dotychczas stosunkowo niewielu badaczy tożsamości narodowej skupiało się na zjawiskach powiązanych ze sportem. Wielu naukowców zbyt chętnie wiązało narodowość z (często fetyszyzowaną) kulturą „wyższą” lub ludową, a zarazem traktowało kulturę popularną po macoszemu. Taki stan rzeczy mógł wiązać się z zawierzeniem nacjonalistycznej ideologii. Sprzyjał mu także wpływ teorii kultury masowej, która negatywnie odnosiła się do popkultury widząc w niej przejawy odejścia od ludowości, spłaszczenia kultury elitarnej i homogenizującej amerykańskiej¹⁹. Egzaminu nie zdało także Gellnerowskie przywiązanie do edukacji traktowanej jako podstawowe źródło tożsamości narodowej²⁰. W końcu zagadnienia życia codziennego i kultury popularnej doczekały się naukowych analiz, a wyszły one spod piór m. in. Michaela Billiga²¹ i Tima Edensora²². To właśnie badacze zajmujący się nacjonalizmem banalnym czy popnacjonalizmem dostrzegli w sporcie narzędzie (re)produkcji sentymentów narodowościowych. Czyż bowiem barwy narodowe nie cieszą się większą popularnością społeczną w trakcie międzynarodowych turniejów piłkarskich niż podczas oficjalnych świąt państwowych?

¹⁹ D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, tłum. W. Burszta, Warszawa 1998, s. 15–49.

²⁰ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 2009, s. 70–82.

²¹ M. Billig, *Banalny nacjonalizm*, przeł. M. Sekerdej, Kraków 2008.

²² T. Edensor, , *op. cit.*

Gdzie zaś poza m. in. szkolnictwem i służbami mundurowymi pojawia okazję do wysłuchania i zaśpiewania hymnu jak nie przed meczem reprezentacji? Przyjrzyjmy się więc tożsamościotwórczej roli futbolu.

Wydaje się, iż aby mogło dojść do wytworzenia jakiegokolwiek tożsamości grupowej musi zaistnieć dychotomiczna opozycja między „swoim”, a więc członkami grupy oraz „obcymi”, czyli ludźmi nie należącymi do danej zbiorowości. Piłka nożna oferuje wiele możliwości, które wpisują się w ową dychotomię. Kontrastuje bowiem kibiców oraz drużyny, które stanowią metonimie kibicowskich społeczności. Obok opisanego, opartego na konfrontacji, wymiaru syntaktycznego, można mówić także o wymiarze semantycznym (re)produkcji identyfikacji tożsamościowej. O ile pierwszy wymiar dotyczy definiowania „nas” w kontraście do tego „kim nie jesteśmy”, to drugi opiera się na definicji „kim jesteśmy”. Polega on więc m.in. na wykorzystaniu odpowiednich narracji i symboliki, które snują opowieść o „nas samych”²³. W świecie futbolu mamy do czynienia z szeregiem symboli: od barw drużynowych, przez herby, po historie piłkarskich herosów. Ich treść zależy od szerszego kontekstu społeczno-kulturowego, w którym funkcjonują rozgrywki sportowe. W zależności, czy zespół sportowy kojarzony jest z tożsamością miejską, regionalną czy narodową, kibice odwołują się do różnych zasobów symbolicznych (np. piosenek wysławiających miasto czy hymnów narodowych). Jednocześnie warto zwrócić uwagę na rytualne aspekty gry. Rytualizacja zapewniona poprzez odpowiedni czas, miejsce oraz reguły rozgrywki przyczynia się do afirmacji pewnej wizji świata oraz budowy relacji dominacji. W trakcie meczu ustalona zostaje swego rodzaju hierarchia, reprezentowanych przez drużyny, grup²⁴. W ten sposób może dojść do potwierdzenia etnocen-

²³ G. Armstrong, R. Giulianotti, *Afterword. Constructing Social Identities: Exploring the Structured Relations of Football Rivalries*, [w:] *Fear and Loathing in World Football*, G. Armstrong, R. Giulianotti (red.), Oksford 2001, s. 267.

²⁴ A. Jawłowski, *op. cit.*, s. 24–26.

trycznej perspektywy, zgodnie z którą „swoi” górują nad „obcymi”. Dodatkowo jest ona obiektywizowana dzięki dążności do równości szans między rywalami.

Według Rogera Cailloisa, piłka nożna przynależy do kategorii gier *agon*, a więc takich, gdzie czynniki pozaboiskowe ulegają zminimalizowaniu, a o zwycięstwie decydować mają właściwości uczestników rywalizacji²⁵.

Powyższe ramy konceptualne mogą posłużyć do analizy poszczególnych nacjonalizmów. W trakcie meczów reprezentacyjnych dochodzi więc do konfrontacji drużyn, które pełnią rolę metonimii (całych) narodów. Kibice natomiast definiują siebie w opozycji do „narodowych przeciwników”, których odnajdują po przeciwnej stronie boiska i trybun. Meczowej oprawie towarzyszy zaś, odwołująca się do narodowości, symbolika: odgrywany/odśpiewany jest hymn, zawodnicy i widzowie przywdziewają narodowe barwy, pojawiają się godła państwowe. Odpowiednim spotkaniom wtórują natomiast narracje, których oś bazuje na, nasyconej konfliktami zbrojnymi, historii. Dzieje się tak w przypadku chociażby rywalizacji polsko-niemieckiej, gdy przywołuje się wydarzenia II wojny światowej lub bitwę pod Grunwaldem czy też angielsko-argentyńskiej, kiedy to odżywa w pamięci wojna o Falklandy/Malwinę²⁶. Ahistoryczna wizja wiecznego antagonizmu pozwala na, odbywające się na boisku, ponowne odegranie zwycięstwa lub swoiste odwrócenie porażki. Alternatywnym do odwołań historycznych rozwiązaniem jest dyskurs nakierowany na narodową przyszłość. Dzieje się tak, gdy np. w zróżnicowanym społeczeństwie brakuje jednoczących historii, zaś futurystyczna wizja wspólnych sukcesów wydaje się być atrakcyjniejsza.

Według Ernesta Gellnera istnienie każdego narodu poprzedzone jest odpowiednim nacjonalizmem, który go wytwarza. Jednak należy uzupełnić myśl czesko-brytyjskiego antropologa,

²⁵ R. Caillois, *Gry i ludzie*, tłum. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1997, s. 21–41.

²⁶ M. Dębicki, „Powtórzcie Grunwald!” czyli o wątkach narodowych w futbolu, *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa* 2009, z. 34, s. 135–151.

który nieco dał się zwieść nacjonalistycznej retoryce, gdy uwierzył w trwałość narodowego bytu.

Zamiast tego można by traktować narody jak – w myśl Brubarkera – możliwe zdarzenia²⁷. Ich istnienie odbywa się przed wszystkim w ludzkich umysłach, gdzie muszą zagościć i pojawiać się wciąż na nowo. Jak przekonuje Michael Billig, każdy naród wymaga ciągłego „flagowania”, a więc nieustannego przypominania o swym istnieniu. Formy owego utwierdzania mieszkańców w wierze w narodową egzystencję i przywiązaniu do „swojej” narodowości mogą wahać się od niemal niezauważalnych zwrotów deiktycznych w rodzaju „my”, „nasz” (np. „my gramy”, „nasz kraj”) po rzucający się w oczy „gorący” nacjonalizm. Mecze piłkarskie dość często spełniają rolę „przestrzeni flagowania”, gdzie przejawia się szerokie spektrum procesów tożsamościotwórczych, zarówno z flagą na pierwszym planie, jak i w tle²⁸. Wobec tak stosunkowo łatwego i plastycznego mechanizmu, który pozwala na (re)produkcję wyobrażonej wspólnoty, obojętni nie mogli pozostać przedstawiciele poszczególnych ruchów separatystycznych czy władze obszarów autonomicznych. Oni również poszukują przestrzeni, w której dochodziłoby do ciągłego przypominania o wspólnocie i powinnościach wobec niej. Jest to jednak trudne zadanie w sytuacji zdominowania, zwłaszcza kiedy przestrzeń publiczna, dyskurs medialny czy treści oświatowe pozostają przesycone „obcą” większościową symboliką. Między dyskursami narodowej jedności/kolonializmu wewnętrznego a odrodzenia tożsamościowego/separatyzmu trwa niekiedy swoista rywalizacja, która obejmuje także sferę kultury popularnej, w tym sportu. Posiadanie własnych drużyn sportowych można więc porównać do działalności np. szkolnictwa czy prasy w języku mniejszościowym. Między nacjonalizmami trwa zaś walka o autentyczność, rywalizacja o to, która ideologia zagości (bardziej, głębiej, czę-

²⁷ R. Brubaker, *Nacjonalizm inaczej: struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, tłum. J. Łuczyński, Kraków 1998, str. 19.

²⁸ M. Billig, *op. cit.*

ściej) w umysłach je, a w konsekwencji doprowadzi do wyobrażenia wspólnoty.

To bowiem od skuteczności w dotarciu do odpowiednich odbiorców zależy budowanie narodowych więzi. Zamiast więc rozmyślać nad prawdziwością konkretnych narodów, lepiej skupić się na sile przywiązania do danej narodowości i jej efektywności jako mobilizującej idei²⁹. Piłkę nożną zaś można rozważać pod kątem owej mobilizacji i wpływu na rozpowszechnienie narodowych wizji.

Rywalizacja między większością a mniejszością toczy się nie tylko w sferze, przyciągających do siebie, nacjonalistycznych ideologii, lecz jednocześnie odgrywa się także na boisku, gdzie trwa symboliczna walka między grupami. Dzieje się tak dzięki metonimicznym reprezentacjom grupowym – drużynom i, znajdującym się przede wszystkim na stadionach, kibicom. Rozgrywki pozwalają, dzięki swemu rytualnemu aspektowi, na przeformułowanie dotychczasowych hierarchii, a więc symboliczne odwrócenie relacji mniejszość-większość.

Dzięki piłce nożnej „wynalazek” tartanowego stroju³⁰ może pojawiać się w kolejnej, tym razem sportowej, przestrzeni, gdzie wspiera szkocką tożsamość. „Tartanowa Armia”³¹, czyli kibice reprezentacji Szkocji, kultywują, poprzez wspieranie drużyny piłkarskiej, swą identyfikację ze „szkockością”. Tym samym odcinają się od „zjednoczonej brytyjskości”, a przy każdej nadarzającej się okazji przeciwstawiają „angielskości”. Spotkania Szkocji z Anglią (podobnie jak spotkania angielskiej jedenastki z drużynami z Walii czy Irlandii Północnej) stanowią okazję do symbolicznego przewyciężenia dominacji Londynu.

²⁹ Por. C. Calhoun, *Nacjonalizm*, przeł. B. Piasecki, Warszawa 2007, s. 56.

³⁰ Zob. H. Trevor-Roper, *Górska tradycja Szkocji*, [w:] *Tradycja wynaleziona*, E. Hobsbawm, T. Ranger (red.), tłum. P. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008, s. 25–52.

³¹ Niektórym kibicom zdarza się pojawić na stadionie w stroju rodem z filmu *Braveheart*; T. Edensor, *op. cit.*, s. 198.

Z drugiej zaś strony, mecze reprezentacji Anglii wspierają tożsamość samych Anglików, którzy zamiast po brytyjską flagę *Union Jack* sięgają po biały sztandar z czerwonym krzyżem św. Jerzego³². Kolejnym przykładem wykorzystania mniejszościowej symbol jest *casus* FC Barcelony. Za czasów generała Francisco Franco, gdy w przestrzeni publicznej panował, nałożony przez rząd centralny, zakaz posługiwania się katalońskimi symbolami, na stadionie Camp Nou dość często pojawiały się *senyeres* – flagi Katalonii. Podobnie bywało na stadionach Realu Sociedad San Sebastián i Athleticu Bilbao, gdzie powiewały baskijskie *ikurri-ny*³³. Ten ostatni zespół do dziś wystawia kadrę złożoną wyłącznie z, odpowiednio definiowanych, a więc wychowanych na miejscu (tzw. polityka *la cantera*) Basków, co również można potraktować jako wykorzystanie symbolicznych aspektów składu. Metonimia bowiem ma mówić coś o właściwościach pojęcia, do którego się odnosi, więc jej wybór nie pozostaje przypadkowy³⁴. Jeśli potraktować jedenastkę Athleticu jako metonimiczną reprezentację całej baskijskiej narodowości, to ukazuje ją jako zróżnicowaną jeśli chodzi o pochodzenie, lecz powstałą w wyniku enkulturacji na obszarze szeroko rozumianego Kraju Basków.

Być może wielu kibiców dziwi cel, który przyświeca zawodnikom z San Marino. Przeważnie amatorscy piłkarze z tego i, wielu podobnych niewielkich krajów, grają, mimo iż skazuje się ich na porażkę. Większość graczy nieoficjalnych reprezentacji piłkarskich również nie może liczyć na sukcesy, lecz wydaje się, że sama możliwość toczenia pojedynku futbolowego w odpowiednich barwach jest dla nich w dużej mierze satysfakcjonująca.

³² N. Groom, *Union Jacks and Union Jills*, [w:] *Flag, Nation and Symbolism in Europe and America*, T.H. Eriksen, R. Jenkins (red.), Londyn 2007, s. 83.

³³ M. Józefczyk, *Sport jako katalizator...*, s. 105.

³⁴ K. Jaskułowski, *Nacjonalizm bez narodów. Nacjonalizm w koncepcjach anglosaskich nauk społecznych*, Wrocław 2009, s. 390–393.

Poza tym mecze stanowią dla nich okazję do zabawy czy odbycia dalekiej podróży³⁵.

W ten sposób odpowiednią tożsamość wykorzystuje się jako pretekst dla osobistych przygód sportowo-turystycznych, co oczywiście nie przekreśla emocjonalnego przywiązania do danej społeczności czy kultury.

Dyplomacja futbolowa i świat narodów

Istotnym, obok budowania wewnętrznej integracji i działań tożsamościotwórczych, wymiarem wykorzystania piłki nożnej stała się zewnętrzna promocja interesów grupowych. W tym kontekście mówimy o dyplomacji futbolowej, czyli polityce zagranicznej, umożliwiającej „oddziaływanie dyplomatyczne w celu realizacji określonych interesów, dla której pretekstem jest rzeczywistość *stricte* piłkarska”³⁶. Nie bez przyczyny świeżo powstałe państwo Izrael już we wrześniu 1948 r. wysłało swą, złożoną z żołnierzy, piłkarską jedenastkę na mecz ze Stanami Zjednoczonymi. Wówczas to rywalizacja sportowa wspierała uznanie młodego państwa na arenie międzynarodowej³⁷. Podobnym spotkaniom towarzyszą często nie tylko kontakty piłkarzy i kibiców obydwu zainteresowanych stron, lecz jednocześnie wizyty polityków, dla których futbol stanowi tło działań o charakterze dyplomatycznym³⁸. Nic więc dziwnego, iż pretekst sportowy jako przestrzeń dla zabiegów polityki zagranicznej wydaje się być również atrakcyjny dla aktorów o nikłym uznaniu międzynarodowym. W podobny sposób działała kosowska federacja, która poprzez akces do UEFA chciała pozyskać szersze uznanie na arenie międzynarodowej. Jednak spotkała się z odmową, a jej powodem był brak akceptacji dla niezależności Kosowa właśnie. Bałkański kraj

³⁵ M. Józefczyk, *Sport jako katalizator...*, s. 148.

³⁶ S. Dmowski, A. Szałański, *op. cit.*, s. 144.

³⁷ Y. Galily, H. Kaufman, *Sport, Zionist Ideology and the State of Israel*, „Sport in Society” 2009, nr 8, s. 1021–1023.

³⁸ Zob. S. Dmowski, A. Szałański, *op. cit.*, s. 144–147.

egzystuje więc zarówno poza strukturami ONZ, jak i oficjalnym światem piłkarskim³⁹. O dyplomatycznej doniosłości rozgrywek z udziałem nieczłonkowskich, a więc nieuznawanych reprezentacji terytoriów zależnych świadczą także zabiegi, które mają na celu im zapobiegnięcia.

Za przykład niech posłuży sprawa spotkania Grenlandia-Tybet z 2001 r., kiedy to przeciwko rozegraniu towarzyskiego meczu tych krajów protestowały Chiny. Naciski na duńskie oraz grenlandzkie rządy i federacje piłkarskie nie przyniosły jednak zamierzonego skutku⁴⁰. „Przeciwko rozegraniu meczu była także FIFA, która zagroziła Grenlandii zmniejszeniem szans na przyjęcie jej do tej organizacji”⁴¹.

Jednak nawet bez udziału „wielkiej polityki”, zakulisowych spotkań z futbolem w tle czy dialogu dyplomatów wkład rozgrywek piłkarskich w promocję interesów poszczególnych aktorów wydają się być wart dostrzeżenia. W tym miejscu chciałbym się skupić na symbolicznym wymiarze gry, który również wydaje się być istotnym dla wsparcia dążeń autonomicznych czy narodowowyzwoleńczych. Meczowe machanie flagą nie tylko przypomina bowiem o konkretnej narodowości tym, którzy czują się z nią związani, lecz także „informuje” o egzystencji danego narodu wśród innych narodów świata. Rozgrywki piłkarskie dają rzeszom kibiców na całym świecie swoistą „lekcję geografii”, podczas której ukazują narodowe zróżnicowanie ekumeny. Nikogo nie może w niej „zabraknąć”, stąd wysiłki poszczególnych krajów do wystawienia własnej reprezentacji. „Państwo jest niepodległe, jeśli posiada niezależny wewnętrznie i zewnętrznie rząd, terytorium, jest w stanie bronić swoich granic, ale także gdy jest w stanie wystawić własną reprezentację w zawodach międzynarodowych”⁴². Brak własnej drużyny oznacza tak jakby niebyt kon-

³⁹ G. Nushi, *Blessing for Haan*, „World Soccer” 2009, nr 1, s. 90–91.

⁴⁰ M. Józefczyk, *Sport jako katalizator...*, s. 106–107.

⁴¹ M. Józefczyk, *Rola sportu w...*, s. 138.

⁴² Ibidem, s. 149.

kretnego narodu. W tym kontekście, polityka FIFA staje się okazją by zaprezentować własne istnienie – jak czynią to np. posiadający własną kadrę Palestyńczycy – albo też przeszkodą, która blokuje możliwości wykorzystania w ten sposób piłki nożnej. Dlatego połowicznym wyjściem z tej sytuacji jest wystawienie nieoficjalnych drużyn, co również ma uwidocznic istnienie poszczególnych grup i ich praw do autonomii czy niepodległości. Warto zauważyć, iż w całym futbolu reprezentacyjnym, narody reprezentowane przez metonimie w postaci zespołów sportowych traktuje się jak realne byty, które są w stanie grać, a nawet po prostu działać. Dzięki własnej piłkarskiej jedenastce, poszczególni aktorzy również wskazują, iż dane terytorium autonomiczne, separatystyczne czy też o ograniczonej uznawalności na arenie międzynarodowej posiada możliwość działania, zaś ich czyny da się porównać z aktywnością niezależnych państw narodowych. Jednocześnie, jeśli Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej prezentuje i uświęca przy pomocy zrytualizowanych turniejów (typu mistrzostwa świata) określony świat narodów⁴³, to organizowanie alternatywnych rozgrywek stanowi swego rodzaju kontestację owej wizji i zaproponowanie odmiennego obrazu narodowego zróżnicowania ludzkości.

Podsumowanie

Wystawiając własne reprezentacje piłkarskie, państwa nieuznawane, terytoria autonomiczne czy separatystyczne wzorują się na niepodległych państwach narodowych. Futbol dostarcza im przestrzeni zarówno dla wewnętrznej integracji, jak i zewnętrznej promocji. Wykorzystanie narodowej symboliki i konfrontacja z „obcym” pozwala na (re)produkcję (mniejszościowej) tożsamości, zaś pretekst sportowy umożliwia prowadzenie zabiegów dyplomatycznych. Samą reprezentację można uznać natomiast za symbol międzynarodowego uznania i istnienia danej społeczności. Stąd biorą się kontrowersje wokół polityki FIFA, która z jednej strony dopuściła do swych szeregów kilku reprezentantów teryto-

⁴³ A. Jawłowski, *op. cit.*, s. 236–237.

riów zależnych, pozwalając im tym samym na oficjalne zaistnienie w piłkarskim świecie, lecz z drugiej blokuje nadal dostępu do swych struktur wielu aktorom o mniejszym oddziaływaniu politycznym.

Ci drudzy odpowiadają więc alternatywną organizacją piłkarskiej rzeczywistości, która zarazem kontestuje zastaną wizję świata narodów. Piłka nożna nie prowadzi bezpośrednio do wprowadzenia szerszej autonomii czy separacji. Jednak może wspierać tego typu dążenia. Równocześnie wydaje się, iż futbol symbolicznie spełnia w pewien sposób nacjonalistyczny postulat odpowiedzialności narodu za własny los. Czyni to podczas 90 minut czasu meczowego, gdy w grze reprezentacji upatruje się bój całej narodowej wspólnoty. Czy taka samodzielność wystarczy kibicom danej drużyny? Czy na meczu rozpoczyna się, czy kończy walka o samostanowienie? Każdy przypadek daje własną odpowiedź na to pytanie.